

Małgorzata Grajewska
Bydgoszcz

„Umrzeć dokładnie” – autentyzm i wiara w *Wierszach dośmiertnych* Zofii Zarębianki

Boże, napelnij moją samotność Twoją samotnością.
Przyjmij moją samotność w Twoją samotność.
Nakryj moją samotność Twoją samotnością.

Anna Kamińska (1920–1986)¹

Człowiek w chorobie jest zawsze sam. Zawsze, nawet wtedy, gdy bliscy i przyjaciele są przy nim w bezgranicznym oddaniu i poświęceniu. A jeśli choroba jest śmiertelna, to owa samotność staje się jeszcze większa. Cierpienie wydaje się nie do zniesienia. Jak poradzić sobie z tym stanem ducha i ciała? Jednym ze sposobów mówienia o odchodzeniu jest poezja. Literatura ma bowiem siłę terapeutyczną, wspiera w samotności i bólu tych, którzy zmierzają do nieuchronnego kresu, jak i tych, którzy są świadkami tego odchodzenia. Poezja pozwala wyartykułować żal i bunt, pozwala wyrazić wątpliwości i postawić konieczne pytania o sens życia i śmierci.

Są w historii literatury utwory brzmiące jak recepty na życie. Według Zbigniewa Herberta (1924–1998), autora wiersza pt. *Pan Cogito rozmyśla o cierpieniu*², cierpienie wpisane jest w ludzką egzystencję i nie sposób oddalić je od siebie, jak biblijny kielich goryczy, zatem nie pozostaje nic innego, jak przyjąć je z pokorą i być gotowym na kolejny cios. Chrześcijanin znosi niedostatki losu w łączności z Chrystusem. Jest to o tyle łatwiejsze, jeśli cierpieniu nada się sens, powierzy intencji. W wierszu Herberta czytamy: „I jeśli to jest możliwe / stworzyć z materii cierpienia / rzecz albo osobę”³. Cierpienie bowiem ma charakter oczyszczający, służący zbawieniu. Jednak należy pamiętać, że człowiek został powołany do życia szczęśliwego, więc winien zawsze dążyć do pocucia radości i spełnienia, istnieć pomimo wszystko, próbując nawet oszukać cierpienie, jakby „grać / z nim

¹ A. Kamińska, *Notatnik 1973–1979*, W Drodze, Poznań 1987, s. 92.

² Z. Herbert, *Pan Cogito*, Czytelnik, Warszawa 1974, s. 16.

³ *Ibidem*.

/ oczywiście / grać”. Trzeba zatem umieć żyć z trudnościami i niedostatkiem, znaleźć pozytywy, przekuć gorycz choćby na „nikły / uśmiech”. To na wskroś chrześcijańskie podejście do cierpienia – cierpieć z uśmiechem, ku Bożej chwale znosić ból. Piękne i optymistyczne, ale jakże trudne do realizacji w momencie zbliżającej się śmierci, w trudach choroby czy w obliczu straty ukochanej osoby.

Inaczej ludzki los interpretuje irlandzki pisarz Samuel Beckett (1906–1989) „Istnienie jest tragiczne, ponieważ człowiek nie jest stworzony do śmierci, a umiera.” Beckett ujmuje ludzką egzystencję tylko w wymiarze doczesnym i tak pojęte życie rzeczywiście wydaje się pozbawione nadziei, zatem nie ma ono wartości, jest nicością. Dla niego śmierć pozostaje aktem rozpaczy z powodu rozstania z ziemskim światem – tak może myśleć skrajny pesymista Beckett.

Poddając rozważaniom powyższe sposoby rozumienia ludzkiego istnienia, można pokusić się o stwierdzenie, że śmierć, choć jest zjawiskiem powszechnym, stanowi przeżycie jednostkowo odrębne. Każdy kreuje swój los według własnych wyobrażeń i wyborów.

Wobec śmierci i wieczności

Jaką postawę przyjmuje podmiot mówiący w *Wierszach dośmiertnych*⁴ Zofii Zarębianki? Książka poetycka krakowskiej poetki wpisuje się w kontynuację tradycji polskiej poezji funeralnej (po Janie Kochanowskim, Władysławie Broniewskim, Anie Kamińskiej i Tadeuszu Różewiczu). Składa się z dwu części. Pierwsza (bez tytułu) jest lirycznym zapisem świadomie przeżywanej drogi ku końcowi ziemskiej egzystencji. Druga (*Placze poJackowe*) stanowi zbiór dziewięciu trenów dedykowanych duchownemu – przyjacielowi autorki. Całość pozostaje w bliskości z chorobą i śmiercią. Zaryzykuję stwierdzenie, że to wiersze autobiograficzne. Sądzę tak, bowiem tylko traumatyczne i osobiste przeżycia (choroba i odejścia bliskich) mogą znaleźć odzwierciedlenie w głęboko autentycznych obrazach poetyckich. Na czym polega ów autentyzm? Wiersze ukazują człowieka u kresu życia, demaskują jego postawę wobec choroby i śmierci, ale przede wszystkim wobec Boga i wieczności. Ukazują pełnię jego człowieczeństwa, jego słabości i lęki. Podmiot liryczny nękany jest wątpliwościami, stawia pytania: jak żyć i jak odchodzić z tego świata, dokąd zmierza ludzki los, gdzie jest miejsce na Boga.

Wydaje mi się, że najtrafniej postawę podmiotu wypowiadającego się w książce Zarębianki wyraża wiersz *** (*Na granicy*)⁵. Człowiek znajduje się na rozdrożu, pomiędzy tym, co Boskie – nadzieja, a tym co ludzkie – rozpacz. Postawiony w beznadziejnej sytuacji przed tym, co nieuchronne, miota się, nie widząc ani ratunku, ani odwrotu.

⁴ Z. Zarębianka, *Wiersze dośmiertne*, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich Oddział Kraków, Kraków 2017.

⁵ *Ibidem*, s. 34.

Na granicy
 nadziei
 i
 rozpaczy
 czekanie
 Dzwon już
 dzwoni
 na trwogę
 na pożegnanie

Rozterki podmiotu lirycznego mają charakter egzystencjalny. Wewnętrzne rozdarcie i lęk przed przyszłością są osią tematyczną niemal całej książki.

Według mojej opinii wierszem najważniejszym, o poruszającej wymowie, jest utwór pt. *** (*Aby umrzeć*)⁶.

Aby umrzeć
 Dokładnie
 Tylko tak da się
 Przeżyć śmierć
 Inaczej
 Wszystko
 Na marne

Co znaczy „umrzeć dokładnie”? Myślę, że dla podmiotu lirycznego znaczy to tyle samo, co przygotowanie do śmierci, lecz nie przez zewnętrzne rytuały (one są tu nieistotne), ale paradoksalnie przez życie, pojmowane jako droga do ostateczności, bo przecież pojęcie śmierci ściśle wiąże się z pojęciem życia. Świadome jej przeżywanie pozwala na poznanie siebie. Człowiek rozumiany jako *j a ż y j ą c e* nadaje własnej drodze sens, który współlistnieje z sensem śmierci. Nie dla niej jednak egzystuje, lecz dla życia po śmierci. „Przeżyć śmierć” to, w moim odczuciu, nie to samo, co umrzeć. W semantyce tych słów mieści się siła trwania. Przeżyć to poznać tajemnicę. Przeżyć to przejść przez etap śmierci i nadal istnieć, w innym wymiarze, w innym świecie. W raju? Czym zatem jest raj? „No więc jak, kwitną TAM jaśminy?”⁷ – zapyta zmarłego przyjaciela podmiot liryczny. Zaskakujący obraz maluje słowem Zarebianka w wierszu *** (*Mam nadzieję,*

⁶ *Ibidem*, s. 17.

⁷ *Ibidem*, s. 61.

że w niebie)⁸. Raj jest miejscem pełnym zwierząt, które „Zasługują na zbawienie / Bardziej niż człowiek”, więc są psy, krowy, barany, kozy na pastwisku, konie w galopie i egzotyczne lwy, lamparty, tygrysy, nosorożce, foki czy słonie. Istotnie Bóg nas może zadziwić, gdy raj rzeczywiście będzie miejscem najcudowniejszym, nieprzeniknioną krainą szczęśliwości, wykreowaną przez tych, którzy się tam znajdują, według ich wizji i upodobań. Taka kreacja wiekuiowości przywodzi na myśl film Vincenta Warda pt. *Między niebem a piekłem* (1998). Główny bohater Chris (grany przez Robina Williamsa) przenosi się w zaświaty, które są niezwykłym tworem jego wyobraźni inspirowanym malarstwem żony.

Podmiot liryczny *Wierszy dośmiertnych* nie ma jednak pewności, jak będzie wyglądało życie po śmierci. Wiersz pt. *** (*Zabrać z ziemi*)⁹ odzwierciedla strach przed nieznanym, jakże po ludzku uzasadniony. Uzasadniony i tak bardzo daleki od bezgranicznej ufności w dobroć i wszechmoc Boga.

Zabrać z ziemi
Do nieba
Wspomnienia
A jeśli tam
Nic
Nie ma?
To się nie wspomną
Zamarzną w mogile
I tyle

Podmiot liryczny lęka się „zimnej mogiły”, „twardej i ciemnej”, boi się braku powietrza, „braku zieleni”¹⁰, tym bardziej, że „Łóżko jest miękkie i miłe”¹¹. Nie jest żadnym pocieszeniem ani zachętą do wędrówki na tamtą stronę świadomość, że ci, którzy odeszli przed nami, są w raju.

Zagubiona, „Pozbawiona busoli” dusza lęka się „Że nie trafi w zamęcie / Do niebieskich przestworzy / W labiryncie rozległym / Błądzić będzie spłoszona / Aż ją Pan Bóg przeniknie / I przytuli do łona”¹². Strach przed tułaczką duszy jest równie wielki jak wiara w Boże miłosierdzie, jakby dopiero w Bogu miała odnaleźć spokój i zbawienie.

⁸ Z. Zarębianka, *op. cit.*, s. 15.

⁹ *Ibidem*, s. 9.

¹⁰ *Ibidem*, s. 37.

¹¹ *Ibidem*, s. 44.

¹² *Ibidem*, s. 18.

Wielokrotnie w utworach Zarebianki pojawia się obraz spersonifikowanej śmierci, takie jej wyobrażenie ma źródło w średniowiecznym pojęciu tego zjawiska. W *Wierszach dośmiertnych* śmierć jest zalotną panną, kusicielką w tańcu, wreszcie skrada się jak drapieżnik i nagle atakuje swoją ofiarę, gdy ona najmniej się tego spodziewa¹³. Motyw *danse macabre* przewija się przez teksty wielokrotnie. „Nie zapraszaj do tańca” – prosi podmiot liryczny¹⁴. W jednym z trenów poetka stosuje oksymoron „Strasznie żywa jest ta śmierć”¹⁵. To paradoksalne zestawienie podkreśla bezwzględność i nieuniknioną śmierci. W kolejnych wersach tego samego tekstu czytamy, że śmierć „wytrąca w Życie”. Słowo życie zapisane wielką literą kieruje myśl ku wieczności, to bodaj jedyny fragment w *Wierszach dośmiertnych*, który sugeruje, że śmierć jest przejściem do innego życia.

Droga, dokąd?

Innym charakterystycznym dla egzystencjalizmu motywem jest droga, pojawiająca się w literaturze od starożytności jako symbol zawilości ludzkiego losu. Jest pretekstem do refleksji nad człowiekiem i jego przemianą. Życie to tak naprawdę wędrówka ku śmierci. Wiersz *** (*Może jeszcze nie raz*)¹⁶ wyraża obawę podmiotu lirycznego, że w obliczu choroby, gdy życie takie niestabilne, a śmierć rychła, Bóg okaże litość „I nie przetnie rozpoczętych / Dróg”. W innym wierszu, pełnym radosnych obrazów codzienności, takich jak: wspólna poranna kawa, śniadanie czy droga do pracy podmiot mówiący tęskni za bezpieczeństwem i stabilizacją, mówi: „Niech znowu w górę / Biegnie szlak / Niech / Nie / Urywa się”¹⁷. W wierszach poetki z Krakowa motyw drogi służy wyrażeniu obaw co do kruchości życia ludzkiego, nad którym panuje tylko Bóg i tylko On ma moc zmiany ludzkiego losu. Rola człowieka ogranicza się tylko do bezwolnej egzystencji w całkowitym podporządkowaniu się temu, co Opatrzność zsyła. Zatem motyw drogi w tych wierszach służy ukazaniu kruchości i nieuchronności ludzkiego losu.

Wobec Boga

W obliczu śmierci ujawnia się cała prawda o człowieku. Może on albo zaufać Bogu i osiągnąć pełnię, albo odejść od Niego i zapaść się w nicość. W wierszu pt.

¹³ *Ibidem*, s. 10.

¹⁴ *Ibidem*, s. 20.

¹⁵ *Ibidem*, s. 62.

¹⁶ *Ibidem*, s. 19.

¹⁷ *Ibidem*, s. 36.

*Brzydkie kaczątko*¹⁸ przywołanie motywu z baśni Andersena służy przedstawieniu prawdy zgoła odmiennej: nie ma bowiem nadziei dla kaczątka, musi ono pogodzić się z losem, „Odplynać cicho i szybko / w gęste szuwały / Nie dla niego bajka o Kopciuszku”. W moim rozumieniu nie jest to jednak Herbertowska postawa radosnego pogodzenia, a raczej Beckettowskiego pesymizmu, pełnego apatii i trwania w próżni.

Uświadczenie sobie sensu egzystencji pozwala spojrzeć na śmierć jak na chwilowy etap drogi do pełni życia. Jakże tragicznego znaczenia w konfrontacji z powyższym stwierdzeniem nabiera fraza: „Nic gorszego niż śmierć się nie zdarzy”¹⁹. Dla podmiotu lirycznego odejście stanowi najtrudniejsze przeżycie, jest złem najdotkliwszym z możliwych dla człowieka. To skrajnie niechrześcijańska postawa, pełna rezygnacji i rozpacz. Według mnie nie znajdziemy w wierszach Zarębianki rozumienia śmierci jako bramy szczęśliwości, jako radosnego i pełnego ulgi przejścia z życia ziemskiego do wiecznego. Zatem brak tego, co pozwala z ufnością i spokojem zmierzyć się z odejściem. Sądzę, że przyjęcie przez człowieka postawy pogodzonej wymaga od niego głębokiego spojrzenia w samego siebie, odszukania w sobie owej nadziei i chrześcijańskiego zawierzenia. Wydaje się jednak, że takie postępowanie, jakże rozbieżne z naturą ludzką, zdarza się tylko świętym. Zatem ponownie pokuszę się o stwierdzenie, że w *Wierszach dośmiertnych* Zarębianka staje bliżej człowieka niż Boga, który jednak zawsze pozostaje w zasięgu jej pola widzenia. Wiersz pt. *** (*Powinnam za Tobą*) to przykład dość zuchwałego przekomarzania się z Wszechmogącym.

Powinnam za Tobą
 Tęsknić
 Ale na razie wolę
 Pozostać tutaj
 I nie za bardzo pociąga mnie
 Bezziemskość
 Bezcielesność
 Oraz
 Niewyobrażalnie abstrakcyjne
 Królestwo niebieskie
 Ufać powinnam
 Ale chyba nie ufam
 Bez reszty doczesna
 No i co ze mną zrobisz?

¹⁸ Z. Zarębianka, *op. cit.*, s. 24.

¹⁹ *Ibidem*, s. 8.

Przynajmniej jestem szczerą...
Wobec życia doczesnego

Człowiek w wierszach Zarebianki nie potrafi bezgranicznie zawierzyć Bogu. Warto zapytać dlaczego? Być może przywiązanie do życia ziemskiego jest silniejsze od wiary w coś, czego nie można dotknąć i poznać ludzkimi zmysłami. Człowiek jest skłonny ufać tylko temu, czego doświadcza osobiście, bardziej niż zapewnieniom zawartym w Świętej Księdze czy wizjonerskim przekazom świętych. Ale postawa osoby mówiącej w *Wierszach dośmiertnych* jest pełna niepewności i wahań. Czasem „paraliż duszy i woli”²⁰ zwraca ją w stronę Boga, wymusza ucieczkę w Jego miłosierne ramiona, czego przykład odnajduję w wierszu pt.*** (*Może jeszcze nie raz*)²¹.

Jeszcze raz dla Stasia

Może jeszcze nie raz
Umrę
Może jeszcze nie ułożą mnie
W trumnie
Może jeszcze zatańczę z Tobą
W sukience zielonej
Na sobie
Może jeszcze się zmiłuje
Bóg
I nie przetnie rozpoczętych
Dróg

Czy jeszcze można wymknąć się chorobie i cierpieniu, uciec choćby „przez szparę”²², „Może w przyszłym roku” uda się przyjechać nad morze i skorzystać z uroków kurortu²³. Przecież „Mewa z kulawą nóżką / Skacze po piasku / Potem / wzlatuje w niebo”²⁴. Człowiek kurczowo trzyma się życia, tak bardzo związany z doczesnością, że gubi wartość życia wiecznego, dlaczego? Bo wiara nie wystarcza, umysł ludzki domaga się dowodu na to, że raj istnieje, że jest piękny

²⁰ *Ibidem*, s. 38.

²¹ *Ibidem*, s. 19.

²² *Ibidem*, s. 33.

²³ *Ibidem*, s. 42.

²⁴ *Ibidem*, s. 46.

i pozbawiony trosk. Wydaje się, że podmiot liryczny tylko na takim fundamencie może budować nadzieję.

Jednak są w książce krakowskiej poetki wiersze pełne ufności we wszechmoc Boga, lecz jest to ufność nie w kontekście życia wiecznego, lecz nadal w pojęciu szczęścia doczesnego. Podmiot mówiący wierzy, że Bóg miłosierny ma moc przywrócenia zdrowia czy życia. Nadzieja na takie ocalenie pojawia się również w poetyckiej modlitwie: „Moje zwyczajne życie / Zwróć mi Panie”²⁵. Osamotniony i pogrążony w rozpacz podmiot liryczny szuka ratunku u Boga, co obrazuje krótki wiersz pt. *** (*Na dnie*)²⁶.

Na dnie
Duszy
Jest ciemno
Nic
Nie widać
Bądź ze mną!

Człowiek z *Wierszy dośmiertnych* poszukuje ukojenia także w ramionach Matki Bożej. Zwraca się do Niej w krótkiej litanii błagalnej: „Czuwaj nad nami / Przywróć siłę / daj nadzieję / ocal życie”²⁷ lub w innej apostroficznej wypowiedzi czule prosi o ocalenie: „Wyrok śmierci / Na chwilę wstrzymano / Do życia mnie przywróć / Mamo”, by na końcu utworu jeszcze dobitniej zaakcentować błaganie: „Do życia mnie przywróć / i przebaczyć”²⁸.

Zaiste wielka jest dla podmiotu lirycznego siła przywiązania do piękna ziemskiego. Tęskni on za urokiem krajobrazów malowanych zielenią brzozy czy kwiatem śliwy²⁹, za czułością w dotyku, w przytuleniu bliskiej osoby³⁰. Prawdziwie szczerze to umiłowanie życia. Ale podmiot liryczny jednocześnie dostrzega marność świata materialnego. Błyskotki, owszem, cieszą (może nawet oczy Matki Boskiej)³¹, ale nie są wartością równą wiekuistości.

Ponownie stawiam pytanie: co znaczy „dokładnie umrzeć” albo inaczej: jak żyć, aby osiągnąć życie wieczne, aby na nie zasłużyć. Autorka podaje odpowiedź w wierszu pt. *Kolekcjonerka*³². Tytułowa bohaterka przez całe życie gromadziła

²⁵ Z. Zarębianka, *op. cit.*, s. 36.

²⁶ *Ibidem*, s. 39.

²⁷ *Ibidem*, s. 21.

²⁸ *Ibidem*, s. 38.

²⁹ *Ibidem*, s. 13.

³⁰ *Ibidem*, s. 11.

³¹ *Ibidem*, s. 12.

³² *Ibidem*, s. 22.

doświadczenia w metaforycznym kufrze, starannie segregowała przewinienia (uczynkiem i słowem), pieczołowicie dbała o stopy zalet i wad, by potem ten różnorodny kramik rozłożyć przed Bogiem. I cóż na to Sędzia Sprawiedliwy? Dla Niego cała nasza przyziemność wydaje się nie mieć znaczenia, co podkreślają słowa ostatniego wersu wiersza: „Biedna kolekcjonerka”³³. Bohaterka przygotowała się na spotkanie z wiecznością, lecz w sposób niedoskonały. Dlaczego? Może właśnie zabrakło w jej życiu duchowości i modlitwy zawierzenia. Przecież wiara w nieśmiertelność powinna zwracać ludzki byt ku nadziei.

Wobec odchodzenia

W konfrontacji z tak rozumianym przygotowaniem do wieczności stają bohaterowie wierszy pierwszej części książki: *Zegarmistrz*³⁴, *** (*Przecież*)³⁵, *** (*Któż mógł wiedzieć*)³⁶. Autorka jest świadkiem ich odchodzenia, przygląda się śmierci przez pryzmat życia. Zdaje się mówić, że śmierć staje się ocaleniem, gdy treścią istnienia jest wiara i miłość. Oczywiście ubolewa nad nagłym odejściem przyjaciół, tęskni i żałuje, ale jednocześnie rozumie i godzi się z wolą Boga, jakby śmierć innych była do przyjęcia bardziej niż własna. Podobnie jest w drugiej części książki – w trenach. *Placze po Jackowe* to przejmujący obraz pustki po odejściu znajomego duchownego. Bohater tych trenów za życia nie stronił od jego uroków „Tak / lubił / czerwone wino / i gorzką czekoladę”³⁷, a potem borykał się z nieuleczalną chorobą. Jego umęczenie i ból zostały podniesione do świętości cierpienia Chrystusowego: „Ręce pokłute / Igłami przebite”³⁸. Podmiot liryczny dotkliwie odczuwa stratę przyjaciela – powiernika tajemnic. Gdy odchodzi, życie staje się uboższe o jego istnienie, bo „Nagle wyblakła zieleń / za oknami... Nagle powietrze / stanęło / bez ruchu”³⁹. Świat zamilkł jak głos w słuchawce telefonu, bo *Abonent na wieki niedostępny*⁴⁰. „Tak dokładnie / schował się / w Boga”⁴¹ powie podmiot liryczny w innym trenie. Uważam, że ponownie użyte w wierszu słowo „dokładnie” jest kluczem do zrozumienia religijności podmiotu lirycznego. Szczerze wierzy on w ostateczne spotkanie z Najwyższym. Całkowite zjednoczenie z Istotą Boską nadaje sens ludzkiej egzystencji i pozwala osiągnąć jej pełnię.

³³ *Ibidem*, s. 39.

³⁴ *Ibidem*, s. 48.

³⁵ *Ibidem*, s. 49.

³⁶ *Ibidem*, s. 50.

³⁷ *Ibidem*, s. 55.

³⁸ *Ibidem*, s. 58.

³⁹ *Ibidem*, s. 56.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 63.

⁴¹ *Ibidem*, s. 57.

Utwory poetyckie Zofii Zarębianki przywodzą na myśl przejmujący wiersz bydgoskiej poetki Małgorzaty Szulczyńskiej (1957–2003), która kilka ostatnich lat życia zmagala się z nieuleczalną chorobą.

obiecuję Ci Boże
 że umrę niedługo
 że do Ciebie przyjdę
 zapukam do drzwi
 to jest tak blisko
 po drugiej stronie łąki
 spacerem

jednak
 – jeszcze chwilę poczekaj
 – jeszcze trochę lat
 jakieś choć dwadzieścia⁴²

Z jednej strony Szulczyńska poddaje się woli Wszechmogącego, a z drugiej łączywie chwyta każdy oddech życia. Czyż nie jest to wyraz bezgranicznej afirmacji istnienia, tym większej, im bliżej człowiekowi do kresu? Jakże porusza tragizm tej sytuacji i jakże jest on jednocześnie autentyczny. Przecież śmierć zawsze przychodzi nie w porę, zawsze za wcześnie. Autorka *Wierszy dośmiertnych* jakby odpowiada na ten slogan frazą: „Tyle jeszcze jest do zrobienia”⁴³ na krawędzi życia i śmierci albo inaczej: na krawędzi śmierci i życia. A cierpienie, jeśli musi być, niech będzie... źródłem natchnienia.

Małgorzata Grajewska

To Die Accurately. Authenticity and Faith in *Ante-humous Poems* by Zofia Zarębianka

Abstract

The Book by Zofia Zarębianka *Antehumous Poems* is a collection of poems within the tradition of the funeral poetry. The narrative subject happens to be arrested by the illness at the border of two worlds: the mundane of suffering, death, people and the material in it, and the divine of paradise and hope for eternal life, and carries out

⁴² M. Szulczyńska, *Wiersze wybrane*, Instytut Wydawniczy „Świadectwo”, Bydgoszcz 2004, s. 165.

⁴³ Z. Zarębianka, *op. cit.*, s. 31.

existential considerations seeking for an answer to the question regarding sense of life, suffering and death. The attitude of anxiety, resignation and despondency becomes (paradoxically) that of the one approaching God. Hope and strength are made out just in Him. The narrative subject of *Antehumous Poems* is both inquisitive and authentic. The last part of the book consists of threnody, which expresses regret and yearning for relatives who passed away to eternity. It addresses the problem of the mystery of dying too.

Keywords: the mundane life, death anxiety, eternity, paradise, the Christian Weltanschauung, existentialism.

